Rok VII. Wychodzi w Krakowie w połowie każdego miesiąca. 1895.

PRZEWODNIK HYGIENICZNY

ORGAN TOWARZYSTWA OPIEKI ZDROWIA*)

założony przez prof. Dr. H. Jordana.

„Zdrowie — to szczęście i potęga".

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Przedpłata w Galicyi wynosi **złr. 3**, (dla nauczycieli szkół ludowych **1 złr.**): w Królestwie Polskiem **3 r. sr. 50 kop.**, (w Warszawie **3 ruble**), w Niemczech **mar. 5**, we Francyi **fr. 7.**

Inseraty oblicza się po 10 złr. za jednę stronnicę, mniejsze w tym samym stosunku.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje w Krakowie Tow. Opieki zdrowia: Wiślna 5. i księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, w Warszawie: księgarnia Gebethnera i Wolffa.

Nr. 6. Redakcya: Mikołajska 8, Administracya: Wiślna 5. Redaktor: **Dr. Paweł Radecki.** Czerwiec.

Mleko a gruźlica.

Podał

Prof. Dr. A. Walentowicz.

Znaczenie mleka krowiego jako niejednokrotnie jedynego pożywienia dla osesków przedstawia, jak dotychczasowe naukowe spostrzeżenia i badania dowodnie wykazały, często wielkie niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia niemowląt raz ze względu, iż nierzadko zawiera zabójcze prątki gruźlicze a po drugie, że stanowiąc znakomitą glebę do rozwoju różnorodnych mikroorganizmów chorobotwórczych, bywa nośnikiem chorób infekcyjnych jak płonicy, błonicy, tyfusu, cholery i ospy oraz zarazków chorób zwierzęcych przenoszących się na człowieka jak np. wąglika. — Na największą uwagę zasługuje

*) Członkiem Towarzystwa opieki zdrowia może być każdy, kto na jego cele złoży 2 złr. rocznej wkładki.

mleko, pochodzące od krów dotkniętych gruźlicą, która to choroba rozpowszechniła się między naszem bydłem od kilku dziesiątek lat, mianowicie od czasu, gdyśmy zaczęli uszlachetniać naszą zaniedbaną i wskutek tego skarłowaciałą rasę krajową bydłem nizinnem a przedewszystkiem holenderskiem. Szczególnie około większych miast z powodu łatwego zbytu mleka znachodzą się teraz u nas nierzadko wielkie ogniska tej zarazy przedewszystkiem w oborach czysto holenderskich lub powstałych ze skrzyżowania z tą rasą. Wspomniane obory, w których krowy przekształcone na maszyny mleczne, żywione nienaturalnie, wycieńczone nadmierną produkcyą mleka, dostarczają mleka, które może być wielce szkodliwe dla tego, iż bydło w takich warunkach hodowane staje się mało odpornem i wcześniej czy później ulega gruźlicy, mniej przez dziedziczenie lecz głównie wskutek zarażenia się jednej sztuki od drugiej bądź to przez wdychanie lub przez połknięcie zarazka gruźliczego. — Ażeby choć w przybliżeniu dać wyobrażenie o częstotliwości tej choroby w oborach wyłącznie mleko produkujących nadmieniam, na podstawie dat otrzymanych od weterynarzy powiatowych i miejskich z powiatów zachodnio-galicyjskich, że w holenderniach oraz u bydła krajowego skrzyżowanego z rasą holenderską nierzadko napotyka się 10—20% bydła gruźliczego a nawet czasem 50%. Wprawdzie w rzeźni miejskiej krakowskiej sprawdzono w roku 1894 na 14345 sztuk bitego bydła tylko u 27 sztuk gruźlicę, co jednak pochodzi ztąd, iż bydło chore i wychudłe nieznajduje w mieście konsumentów oraz, iż odgrywa tu także rolę obawa przed konfiskatą, wskutek czego bydło tego rodzaju bite bywa w okolicznych miasteczkach. Na nasze szczęście można powiedzieć, iż bydło włościańskie które dotychczas nie wszędzie jeszcze zostało skrzyżowane z rasami nizinnemi jest do dziś dnia przeważnie wolne od tej choroby. W ogóle nie można stanowczo twierdzić, że gruźlica

u bydła naszego we wszystkich okolicach jest jednakowo rozpowszechnioną lecz faktem jest, że we wszystkich coraz bardziej postępuje.

W Niemczech pod tym względem stosunki są jeszcze gorsze, albowiem według Straucha co czwarte bydle (z wyłączeniem cieląt) dotknięte jest gruźlicą, przyczem procent schorzenia z wiekiem bydła wzmaga się tak dalece, że z krów w wieku 10 — 15 bitych w rzeźni berlińskiej, 75% było gruźliczych. Z ogólnej sumy bitego bydła w r. 1894 w Niemczech w 127 rzeźniach stwierdzono gruźlicę u buhajów 8%, u wołów 20·5%, u krów 64·8%, u jałownika 2·7% a u cieląt 0·4%.

Z powyższego wynika, że gruźlica bydlęca stanowi dzisiaj nietylko wielką klęskę ekonomiczną, lecz także w obec odkrycia Kocha, który sprawdził i dowiódł identyczności gruźlicy bydlęcej z ludzką, przedstawia ta choroba zwierzęca wielkie niebezpieczeństwo dla zdrowia ludzkiego a w szczególności dla dzieci. Że tak jest przedstawił statystycznie lekarz angielski Sims Woodhead, wykazując iż w Anglii daleko więcej dzieci zapada na gruźlicę wskutek spożywania mleka aniżeli wskutek odziedziczenia tej choroby od rodziców. Wobec więc grożącego niebezpieczeństwa dla dzieci w zaraniu ich życia, zrodzonych nieraz z najzdrowszych rodziców, koniecznem jest zwrócić baczną uwagę, czy mleko pochodzi od krów zupełnie zdrowych. Należy więc unikać mleka dostarczanego od krów wychudłych, starych, kaszlących, okazujących sierść szorstką i bez połysku a skórę twardą przylegającą jakby pergaminową. Absolutnie zaś zabronić należy podawania dzieciom mleka, zdojonego od krów posiadających w wymionach guzy twarde chropowate, zimne i niebolesne czyli od krów dotkniętych gruźlicą wymienia, gdyż mleko z takich wymion zawiera zawsze i stale prątki gruźlicze. — Z uwagi jednak, iż gruźlica bydlęca w początkach

należy do chorób ukrytych trudno rozpoznać się dających, przyczem zwykle zwierzęta w tym okresie nie zdradzają żadnymi objawami swego stanu chorobowego, należałoby dla zabezpieczenia dzieci od możliwego zarażenia się gruźlicą, podawać im tylko mleko przegotowane, to jest takie, które wystawione było przynajmniej przez 10 minut na działanie ciepłoty 70°. — Ponieważ z mleka gotowanego nie można robić ani masła ani też sera, przeto te wyroby pozostaną zawsze dla dzieci podejrzanymi. — Posiadamy wprawdzie dzielne środki naukowe do badania mleka na zawartość prątków, lecz wymagają one zawsze wiele czasu, wkładu i znajomości rzeczy. Do tych środków pod względem sanitarnych bardzo ważnych należy zastrzykiwanie śródotrzewnowe mleka podejrzanego morskim świnkom, które to zwierzęta niesłychanie na jad gruźliczy wrażliwe giną, w razie obecności prątków gruźliczych w mleku nieraz już po 10 dniach. Drugim środkiem jest tuberkulina, która wprowadzona pod skórę bydłu podejrzanemu lecz pozornie jeszcze zupełnie zdrowemu, wywołuje z małymi wyjątkami podniesienie się ciepłoty ciała w razie istnienia gruźlicy u badanego zwierzęcia, dając zapomocą tego objawu możność wykrycia tej choroby nawet wtedy, gdy nas wszystkie inne sposoby rozpoznawcze zawiodły. — Łatwiejszem nierównie jak podane sposoby badania byłoby zakładanie obór mlecznych w miastach, na wzór istniejących w Wiesbadenie, w których znajdujące się krowy nie pozostawiają nic do życzenia pod względem zdrowia, albowiem pozostają z ramienia władzy miejscowej pod ciągłą kontrolą weterynarską, hygieniczną i sanitarną. Również rozpowszechnianie sprzedaży mleka sterylizowanego wpłynęłoby tylko dodatnio na zdrowie dzieci. — Ponieważ zakładanie obór mlecznych w miastach z powodu wielkich kosztów i nieuniknionego bardzo znacznie podrożenia mleka z tego powodu nie rozpowszechniło się, jakoteż i sprze-

daż mleka sterylizowanego nie przyjęła się jeszcze, przeto, aby choć w części uchronić konsumentów od nabywania mleka nie zdrowego, zawierającego nietylko prątki gruźlicze lub inne na wstępie wymienione zarazki lecz także powstrzymać sprzedaż mleka sfałszowanego lub rozwodnionego, powinna być rozciągnięta najściślejsza kontrola nad tym niezbędnym artykułem żywności. Pod tym względem zasługuje na uznanie urząd sanitarny magistratu wiedeńskiego, który obecnie ogłosił wskazówki według których kontrola w Wiedniu nad wprowadzanem mlekiem ma być sprawowaną. (Das österreichische Sanitätswesen 4 IV 1895. Nr. 14). Z uwagi, że pewne wskazówki mogłyby być także i u nas choć w części w życie wprowadzone, przeto podaję niektóre w streszczeniu jak następuje:

1) Ze względu na ważność tego pożywienia należałoby wywóz mleka z każdej gminy lub gospodarstwa mlecznego uczynić zawisłym od pozwolenia władzy politycznej, któraby tylko wtedy go wydawać mogła, gdyby urządzenie stajen i mleczarni, oraz stan zdrowia zwierząt odpowiadały warunkom zdrowotnym. *) Zabronienie wywozu powinno natychmiast nastąpić skoro tylko wybuchnie w gospodarstwie, wywożącem mleko do innych gmin lub miast choroba epidemiczna jak błonica, tyfus, ospa, cholera itp., lub jaka zaraźliwa choroba zwierzęca przenosząca się na ludzi. Oprócz tego obory mleczne powinny zostawać pod nadzorem weterynarzy, którzyby od czasu do czasu sprawdzali nietylko stan zdrowia zwierząt lecz także rodzaj i jakość karmy ze względu na zawartość trujących roślin lub pasz, nadających

*) W Krakowie sprawa ta od kilku lat o tyle weszła w życie, że komisya przemysłowa Tow. lek. krak. pod przewodnictwem prof. Korczyńskiego zaleca te tylko obory, które powyższym warunkom odpowiadają.

mleku woń lub smak nieprzyjemny, jakoteż czyniących mleko wodnistem.

2) Badanie ścisłe mleka targowego, uznanego przez urzędnika targowego za podejrzane o sfałszowanie powinno być następnie przez zawodowego chemika sprawdzone.

3) Konfiskata mleka powinna zaraz nastąpić jeżeli urzędnik targowy zapomocą reakcyi diphenylaminowej sprawdzi, że do mleka dolaną została woda, zawierająca kwas azotowy.

4) Kontrola bakteryologiczna mleka, ze względu na brak ścisłych granic co do oznaczenia maximum lub minimum bakteryi, nie zaleca się z wyjątkiem badania na prątki gruźlicze, jeżeli mleko pochodzi od krów podejrzanych o tę chorobę.

5) Wszystkie domieszki do mleka nawet dwuwęglan sodowy powinny być zabronione.

6) Zapomocą prasy i szkoły należałoby wpływać na publiczność, by mleko tylko w stanie przegotowanym używane było.

7) Byłoby wielce pożądanem, aby instytucye humanitarne dostarczały dla niemowląt rodzin niezamożnych mleka sterylizowanego po cenach zwykłych targowych.

Wpływ moralności na śmiertelność.

Według odczytu Dra med. Höffela

napisał

WIKTOR DOLEŻAN.

(Dokończenie).

Jeśli następnie Bebel fakt, że w niektórych krajach liczba samobójców-kawalerów płci męzkiej jest większą niż cyfra żonatych, i że większa ilość samobójstw zdarza się miedzy 20—25 rokiem

życia niż między 25—30 przypisuje powstrzymanemu popędowi naturalnemu, to przeocza zupełnie, że u mężczyzn dostarczających najliczniejszego kontyngensu samobójców, powściągliwość nie odgrywa prawie żadnej roli. Badania poszczególnych powodów samobójstw wykazały, że rozstrzygający czynnik stanowi życie występne, pijaństwo, gra, rozpusta, kłótnie, namiętności, choroby i utrata majątku. Do tego samego wyniku dochodzą zestawienia francuskie jak niemieckie.

Jakie też jest w tej mierze zdanie psychiatrów, którzy prawie codzień mogą czynić spostrzeżenia nad etyologią chorób nerwowych, przypisywanych zwykle przez publiczność powściągliwości? Jeżeli zastanowimy się, mówi profesor Krafft Ebing z Wiednia, że vita sexualis stanowi potężny czynnik w bycie duchowym i cielesnym osobnika i że zupełne wstrzymywanie się od obcowania płciowego stanowczo sprzeciwia się fizyologii, możnaby a priori odpowiedzieć twierdząco na pytanie czy abstynencya przynosi szkodę i dla hygieny ciała i duszy je polecić; jednak przy bliższem rozpatrzeniu tej kwestyi pokazuje się, że abstynencya nie przynosi nigdy u normalnego człowieka niebezpieczeństw dla nerwów i ducha.

Profesor Forel z Zurychu tak się wyraża w świeżo wydanej broszurze: „Nie zauważyłem nigdy psychozy skutkiem czystości, ale za to mnóstwo skutkiem wyuzdań wszelkiego rodzaju. Jeśli więc młody zresztą czysty człowiek w nieświadomości swej przyjdzie na poradę do lekarza skarżąc się na ustawiczne nocne dolegliwości, czy należy polecić mu obcowanie płciowe i przyjąć w ten sposób na siebie odpowiedzialność za prawdopodobną infekcyę weneryczną, lub chroniczną rzeżączkę? Twierdzę stanowczo, nie! Nawet niewinna rzeżączka jest o wiele niebezpieczniejszą, niż się zwykle sądzi i mówi się nieraz w późniejszym wieku, nie mówiąc już o żonie i dzieciach. Dla młodego człowieka jest czysłość aż do ożenienia nietylko etyczna i estetyczna, ale nawet ze stanowiska hygieny najkorzystniejsza. Powściągliwość nie sprowadza pewnych chorób, jeśli zresztą cały tryb życia jest rozsądny.

Lionel S. Beale, profesor w Kingscollege w Londynie, pisze: „Zupełnie błędnem i nieuzasadnionem jest twierdzenie, że jeśli małżeństwo z różnych powodów nie przychodzi do skutku, należy ze względów fizyologicznych, gdzieindziej znaleść sobie odszkodowanie. Najsurowsze powstrzymywanie się i czystość są równobrzmiące z fizyologicznemi i moralnemi prawami, a ulegania żądzom, na-

miętnościom nie wolno tłomaczyć fizyologicznemi i fizycznemi pobudkami zarówno jak niewolno moralnemi i religijnemi.

Lekarz angielski Acton, wypowiada w jednej ze swych rozpraw p. t. „On the reproductive organs“, w której zastanawia się szczególnie nad życiem płciowem ze stanowiska lekarskiego, zdanie, że młodzi ludzie mogą i powinni bez najmniejszej ujmy dla swego zdrowia żyć w absolutnej powściągliwości.

Profesor Fürstner, dyrektor kliniki psychiatrycznej w Strassburgu, proszony o wydanie swego sądu w tej sprawie odpowiedział w ten sposób: „Nie stwierdziłem jeszcze ani razu dotąd, poglądu wielu laików, że powstrzymanie się od nieczystości wpływa niepomyślnie na stan zdrowia, a specyalnie na centralny system nerwowy. W tem rozumieniu nie uważam też bezwstydu publicznego za złe konieczne, choć wstrzymam się od wydania sądu, czy w dzisiejszych stosunkach nie jest złem nieuniknionem“.

Dr. Jolly profesor psychiatryi w Berlinie wyraża swe zapatrywania jak następuje: „Na pytanie, czy powściągliwość może mieć zgubne skutki dla systemu nerwowego, trudno dać kategoryczną odpowiedź, gdyż po pierwsze odgrywa tu wielką rolę rozmaita dyspozycya nerwowa osobników, a powtóre powstrzymywania nie można na równi postawić z powściągliwością w zadowoleniu płciowem. Mogę jednak powiedzieć, że w znacznej części przypadków, w których obserwowałem choroby nerwowe jako pozorny skutek abstynencyi, po sumiennem zbadaniu wykryłem jako istotny powód popęd zaspakajany bez obcowania.

Radca sanitarny dr. Stark, dyrektor zjednoczonych zakładów dla obłąkanych w Stephantfeld-Hördt, które mieszczą 1200 pacyentów mówi znowu tak: „Nie sądzę, by powstrzymywanie się od obcowania wywoływało choroby nerwowe lub umysłowe. Nie znam ani jednego podobnego wypadku, natomiast znam mnóstwo młodych ludzi, którzy zaraziwszy się w 18, 19, roku życia unikali starannie wszelkich stosunków płciowych przez 8, 10 lat aż do ożenienia bez najmniejszej dla siebie szkody; również oświadczali mi nieraz chorzy o nadmiernej pobudliwości i wrażliwości że stan ich pogarsza się zawsze, ile razy ulegli namiętnościom i tylko przy najsurowszej abstynencyi mieli się najlepiej. Doradzać młodemu człowiekowi skarżącemu się na dolegliwość swego wieku by ulżył sobie w ten lub ów sposób, jest mojem zdaniem tosamo, jak gdyby pijaka chciało się uzdrowić doradzając mu jeszcze częstsze upijanie

się". Do powyższych świadectw dołączamy jeszcze orzeczenie w tej sprawie wydziału lekarskiego uniwersytetu w Chrystyanii. Stowarzyszenie moralności w Norwegii zwróciło się z listownem zapytaniem do wydziału w sprawie abstynencyi i otrzymało taką odpowiedź: „W odpowiedzi na pismo waszego komitetu z $^{28}/_{12}$ 1887 wydział lekarski ma zaszczyt dać następujące wyjaśnienie: Twierdzenie stawiane przez różne osoby i powtarzane w publicznych pismach i na zebraniach że moralny tryb życia i powściągliwość szkodzi zdrowiu, jest według naszego jednogłośnie stwierdzonego doświadczenia zupełnie fałszywem. Nie wiemy o żadnej chorobie i słabości, o której by można powiedzieć, że powstała skutkiem zupełnie czystego i moralnego życia". Na końcu następują podpisy wszystkich profesorów wydziału lekarskiego.

A więc nie lekarze polecają stosunek płciowy po za małżeństwem. Z drugiej strony stanęły wybitne umysły w obronie zapatrywania, że mężczyzna jest stworzony do poligamii i znalazły bezmyślnych naśladowców. Jako wzór pierwszych przytaczamy filozofa Schopenhauera, który z niezwykłą płytkością i z sofistyką, co najmniej dziwną u takiego myśliciela w dziele swem „Świat jako wola" podnosi to bardzo mądre urządzenie przyrody, że mężczyzna jest uzdolniony do poligamii. Wielu z dzisiejszych pisarzy przyczyniło się swemi pracami do rozszerzenia tej maxymy. jak Max Nordau, mający licznych zwolenników, Lindau, uważający za rzecz po prostu śmieszną, wymaganie od młodego człowieka sej samej czystości, co od młodej dziewczyny, Strindberg, który prawie w każdym wierszu swoich najnowszych dzieł walczy, przeciw żądaniu powściągliwości.

W bardzo wysokim stopniu obudza lektura złych książek, żądze płciowe; dawniej zatruwali fantazyę młodych, na ławie gimnazyalnej i uniwersyteckiej, Boccacio, Casanova, Faublas, Paul de Kock i inni, dzisiaj przybyli jeszcze do tego grona Zola, Ibsen, Garborg, Maupassant, Verlaine, a dzieła ich rozchodzą się z szaloną szybkością we wszystkich językach.

Literatura ta jest dzisiaj o wiele niebezpieczniejszą, nie sama przez się, ale dlatego głównie, że jej zwolennicy opanowali krytykę literacką w prasie peryodycznej i tylko podobne wytwory i w nich zawarte poglądy otrębują jako godne polecenia. Dawniej było zadaniem prasy przy nadarzonej sposobności wypowiadać bezwzględny sąd literacki.

Nadto trzeba wziąć pod uwagę i romanse pornograficzne: literatura ta nie mająca bynajmniej na celu podniesienia poziomu moralnego u ludu rozchodzi się między szerokie masy. Romanse tej kategoryi, wychodzące w 50, 100 i więcej zeszytach, mają 40.000 do 50.000 abonentów.

Zeszyty krążą nadto z rąk do rąk a czytają je nietylko dorośli, ale nawet napół dojrzali młodzi ludzie i dziewczęta. Nie przesadzimy mówi Otto Leizner, twierdząc, że powieści pornograficzne połyka milion osób z niższych warstw społeczeństwa. Fakt ten pozwala ocenić jak wielki wpływ może wywrzeć podobne piśmiennictwo.

Często występujący rozstrój siły moralnej, niemoralność, należy przypisać po części bezpośrednio wpływowi szkodliwych pism. Również nie powinno stare przysłowie: „laisser faire, laisser aller“, którego ludzie mający pewne ideały, nie zdołają nigdy pojąć, tak liczne znajdywać zastosowanie w teatrze, jak się to dzisiaj dzieje. Jakżeż może ten biedny lud wchodzący z nabożeństwem do tego przybytku odróżnić złe od dobrego?

Nie prawa fizyologii, ale dzieła szeroko rozgałęzionej, niesumiennej, bezmyślnej literatury orzekły w wielu sferach jak fakt, że popęd płciowy jest potęgą nieuniknioną, nieprzezwyciężoną, z naszą naturą bezwarunkowo złączoną, przed którą mimowoli należy złożyć broń.

Przyznajemy że nierząd istniał po wszystkie czasy; w najdawniejszych greckich i rzymskich podaniach, w pismach poetów i historyków starożytności jest o nim mowa. Badając krok za krokiem wieki średnie można aż do naszych czasów wykryć jego nieprzerwany bieg. Ale czyż to dowodzi, że zle powyższe jest właściwe rodowi ludzkiemu i dlatego nieuniknione?

Trzebaby już z góry rozstać się z nadzieją postępu, polepszenia ludzi, gdybyśmy ignorowali najważniejsze podstawy moralne wspólnego pożycia społecznego. Obowiązkiem człowieka jest, umieć panować nad sobą, unikać niemoralności i zwalczać ją u drugich. Jeśli tego nie czynimy, popadamy po prostu mimo naszej wielokrotnie wielbionej kultury w barbarzyństwo, skutkiem czego już nie jedno państwo cywilizowane zginęło. Prawdą jest, że bardzo wielu, szczególnie młodych, chwyta się ze skwapliwością tego zapatrywania, by uniewinnić swe lekkomyślne życie, zamiast spróbować uregulowania swych namiętności lub zupełnego zapanowa-

nia nad niemi. Nigdy nie będzie za częstem ustawiczne ostrzeganie przed pierwszym krokiem na drodze występku, gdyż trudność zerwania z przyzwyczajeniem, które tak szybko i tak nieprzeparcie ogarnia cały organizm, jest większą od powściągliwości. A przecież zupełne zapanowanie nad sobą jest — przy dobrej woli — rzeczą bardzo możliwą.

Jakie niebezpieczeństwa przynosi nierząd dla ciała? Znaczenie chorób wenerycznych dla publicznej hygieny zawisło od szkodliwych wpływów, jakie one wywierają na osobnika i jego potomstwo jakoteż od ich rozszerzania się. Oznaczyć tego ostatniego dokładnie cyframi, nie jesteśmy w stanie, nie można powiedzieć tyle a tyle osób zapada rocznie w Niemczech, we Francyi na choroby płciowe, gdyż nie ma przymusu donoszenia o nich rządowi. — Można jednak odtworzyć obraz przybliżony na podstawie statystyki szpitali, kas chorych i zarządów wojskowych. Stosunkowo najlepszą miarę daje cyfra zasłabnięć w poszczególnych armiach. Według tego najlepiej przedstawiają się stosunki w Danii, Niemczech, Austryi i Szwajcaryi, gdzie znajdujemy liczbę 19.10 do 35.30$^0/_{00}$, drugie miejsce zajmuje Belgia, Francya, Hiszpania, Portugalia i Włochy z cyfrą 107$^0/_{00}$, ostatnia Anglia, bo aż 206$^0/_{00}$. W marynarce i armiach kolonialnych jest cyfra zachorowań o wiele wyższą niż w wojsku lądowem; tak n. p. w roku 1881/82 zaraziła się wenerycznie więcej niż $^1/_4$ część załogi wschodnio-azyatyckiej i północno-niemieckiej marynarki. W wojsku niemieckiem rozszerzają się choroby płciowe nawet w obszarach poszczególnych krajów coraz gwałtowniej, tak, że statystyka z lat 1873/92 daje w różnych korpusach armii następujące rezultaty: na 1000 ludzi zapadało rocznie:

korpus	X.	Hannower . .	24.5	korpus	III.	kraje nadreńskie	30
„	XI.	ks. Hesko-nassauskie	25.5	„	XIV.	Baden	30.5
„	VII.	Westfalia . .	26.2				
„	VIII.	Wirtemberg .	26.6	„	IV.	Saksonia . .	31.4
„	IX.	Szlezwik-Holsztyn	34.2	„	II.	Pomorze . .	32.4
„	III.	Brandenburgia	36.7	„	VI.	Szląsk	50.3
„	V.	Poznańskie . .	41.8	„	XV.	Alzacya-Lotaryngia	50.3
„	I.	Prusy	42.1				

„Gdyby armia, tak mówi Tölply w jednej ze swych rozpraw,

co roku musiała staczać bitwy, to nie utraciłaby przez śmierć w potyczce i rany tylu wojowników, ilu ich rocznie traci skutkiem chorób wenerycznych. Wynika z tego, że zabierają one co roku w armii tyle ofiar, ile śmierć i rany w wojnie. Istotnie jest to straszna, niszcząca wojna, która sroży się stale w armiach, tem straszniejsza, że odbywa się więcej podstępnie w zupełnej ciszy".

Drugą grupę tworzą studenci: Dr. Blaschko obliczył na podstawie materyału zebranego w berlińskiej kasie chorych dla studentów, która liczy do 700 członków, że 25% a więc czwarta część słuchaczów, należących do niej, była zarażona; cyfry pochodzą z dwóch półroczy szkolnych. Tenże sam autor ułożył z materyału zebranego w filii centralnej kasy chorych dla stolarzy w Niemczech o 1300 członkach podobną statystykę dla dorosłych robotników i znalazł, że 8% członków cierpiało co roku na choroby weneryczne.

A więc w skali obfitości wypadków mamy: studenci 25%, robotnicy 8%, żołnierze 4.3%. Oto bezpośrednie skutki niemoralności. Pośrednie skutki zbadano dokładniej dopiero w ostatnich latach skutkiem ulepszenia metody dochodzenia i dokładniejszej lekarskiej obserwacyi; a choroby, których etyologię przypisywano dawniej zupełnie innym powodom, są jak się pokazuje dzisiaj wyłącznym rezultatem kiły.

Zjawiskiem udowodnionem przez statystyki prawie każdego kraju, prawie wszystkich zakładów dla obłąkanych, jest w naszych czasach postępująca obfitość obłąkań i chorób mózgowych. — Czy to tylko nie pozory?

Dokładnych cyfr porównawczych z dawniejszych i nowszych czasów brak zupełny, statystyki obłąkanych z ubiegłych dziesiątek lat pozostawiają co do dokładności kardzo wiele do życzenia, podczas gdy dzisiaj dokładniejsza kontrola, lepsza dyagnostyka doniosła o większej liczbie chorych i przez wczesne umieszczanie w zakładach życie ich się przedłuża. Ale to nie dosyć do wytłomaczenia faktu, że we wszystkich krajach cywilizowanych liczba obłąkanych podwoiła się, w Anglii n. p. z 14.500 w roku 1849, na 30.000 w roku 1866.

W Prusach powiększyła się ogólna liczba mieszkańców w ciągu 10 lat o 10%, w Stanach Zjednoczonych o 26%, gdy tymczasem liczba obłąkanych o 20%, względnie 100%, w Anglii nawet o 108%, a w Saksonii podwoił się w tym samym czasie przyrost chorych umysłowo w porównaniu z ogólnem zaludnieniem tej prowincyi.

Dla Anglii statystyka powyższa o tyle jest bardziej miarodajna, że tam 61.5% chorych na umysł mieści się w zakładach, gdy w Prusach tylko 32%, a prawie $^2/_3$ po za nimi.

Jakież więc czynniki wpływają na ten ogólny przyrost? Doświadczenia wykazują, że obłąkanie zawdzięcza swój początek przedrażnieniu mózgu przez nadmierną pracę, zbyt wielkiemu używaniu alkoholu i wyuzdaniom płciowym.

Jedno z najcięższych zboczeń umysłowych, mianowicie postępujące porażenie u obłąkanych — dementia paralytica, — które zaczyna się zjawiskami porażenia, a kończy ogólnem zniedołężnieniem umysłowem, charakteryzuje nasz wiek najdosadniej; skonstatowano bowiem niewątpliwie, że ono się głównie rozszerza.

Jak stosunkowo rzadkie było dawniej, świadczy najlepiej ta okoliczność, że pierwsze dokładne opisanie tej choroby ukazało się dopiero w roku 1822. Obecnie zabiera ona nie mniej jak 12% wszystkich ofiar, atakuje przeważnie płeć męską, o wiele rzadziej kobiety, w najpiękniejszym wieku i z inteligentniejszej klasy; występuje częściej w miastach, niż na wsi i kończy się bez ratunku, najwyżej po 2—3 latach śmiercią. A co też wykazały najnowsze badania naukowe ze względu na jej źródło? W bardzo sumiennej pracy, ogłoszonej przed kilku miesiącami w jednem z pism niemieckich dochodzi Dr. Hougberg, assystent przy szpitalu dla obłąkanych w Lappvick pod Helsinkforsem we Finlandyi na podstawie licznych obserwacyj do wniosku, że 86.9% wypadków trzeba przypisać chorobom wenerycznym.

Powód, że liczba procentowa syfilityków w wypadkach Hougberga była tak wysoką, należy przypisać dokładności badań, jakie czyniono u krewnych i powinowatych pacyentów.

Dowodem nie wprost dla zrozumienia związku między kiłą a porażeniem niech będzie i ta okoliczność, że pacyenci płci żeńskiej zdarzają się rzadko, a już nie ma między prawie żadnej, którąby należała do lepszej sfery towarzyskiej.

Rezultat spostrzeżeń Hougberga doprowadza do tego:

1. że postępujące porażenie, które jest chorobą o wiele częstszą, u mężczyzn niż u kobiet, nawiedza przeważnie ludność miejską,

2. że w porównaniu z kiłą cytowane dotychczas wielostronne, przyczyny, jak dziedziczna skłonność, stan umysłu, nadużywanie alkoholu, wyuzdanie etc. tylko nieznaczną odgrywają rolę.

Drugą bardzo rozpowszechnioną chorobą, której stosunek do

kiły przez długi czas kwestyonowano, jest pod nazwą „Tabes dorsalis“ znana choroba rdzenia pacierzowego. Na podstawie najnowszych badań wywołuje i ją wyłącznie kiła. Postaramy się udowodnić to cyframi, wyjętemi z nowszych statystyk, gdyż do dawnych, zawierających nie wielką ilość danych, nie można przywiązywać żadnej wagi.

Eulenburg znalazł jeszcze przed laty stosunek procentowy poprzedzającej kiły 36.8, Berger w pracy z r. 1885 — 43%, Bernhardt pierwotnie 40%, potem 60%, a w końcu 83%, Minor w r. 1889 w Rosyi 60—70%.

Po nim znajduje Rumpf najpierw 66%, potem w r. 1887—85%; Eisenlohr 60%, Gowers w r. 1881 — 70%, później w r. 1889 do 75%—80%, Jerzy Fischer najmniej już 72%, prawdopodobnie nawet 90%, Gerlach 78%, Voigt, przeciwnik tej łączności, znajduje najpierw w roku 1881 — 67%, potem w r. 1883 — 81.4%, a wreszcie w r. 1885 — 82%. Althaus w r. 1881 — 90%, w końcu w r. 1884—86.5%.

Gojkiewicz	w roku	1890	90%
Ferras	„	1891	91%
Hirt	„	„	92%
Fournier	„	„	93%
Labbé	„	„	93%
Martineau	„	„	95%
Dejerine	„	„	97%

Pozwolimy sobie jeszcze przytoczyć cyfry wymienione przez słynnego neuropatologa Erba w Heidelbergu; on dał pierwszy w Niemczech pohop do zastanowienia się nad tą kwestyą przez swe pierwsze prace w r. 1879 i 1881. W pierwszem wydaniu swego dzieła „Choroby rdzenia pacierzowego“ uznał związek między wiądem a kiłą jeszcze za wątpliwy, w drugiem (1876) za potrzebujący dalszego badania. Dopiero w pracy z r. 1891 orzekł stanowczo, że kiła jest niewątpliwie najczęstszym i najważniejszym czynnikiem w etyologii wiądu, i że tylko te osoby mogą jej najłatwiej nabawić się, które przedtem były zarażone syfilitycznie.

Erb przedsięwziął również bardzo ciekawą przeciwpróbę: rozporządzał on przeszło 5.500 wypadkami u mężczyzn, przeważnie z lepszej sfery, cierpiących na różne choroby, a których źródła szukano w kile. Otóż pokazało się, że cierpiący na wiąd lub wprost na syfilis nie zostali wykazem tym objęci.

Ogólny rezultat 5.500 spostrzeżeń jest następujący: niezarażonych 77.5%, dawniej zarażonych 22.5% to znaczy że u 22.5% chorych płci męskiej z klas lepszych, zachodzi specyficzna infekcya — pominąwszy już inne choroby weneryczne jako czynnik etyologiczny. Nie można jednak na tej podstawie stanowczo twierdzić, że zarażenie następuje tak często u dorosłej ludności płci męskiej; byłaby to zatrważająca cyfra!

Chodzi tutaj przecież tylko o chorych, i jest rzeczą bardzo możliwą, że byli syfilitycy częściej zapadający na zdrowiu, że część ich cierpi wprost na skutki, druga część stała się nerwową i hypochondryczną. Prawdopodobnie więc cyfry te są dla ogółu ludności sfer lepiej położonych nieco za wysokie, niemniej pozwalają spojrzeć w głęboką otchłań.

Zresztą znalazł Dr. Blaschko z Berlina w swej pracy o rozszerzaniu się kiły liczby przybliżone: roczna liczba zasłabnięć ma wynosić 5.000 wypadków czyli 4‰ całej ludności, co jeśli się przyjmie jako średnią długość życia po zarażeniu u syfilityków lat 30, uczyni 150.000 osób czyli 10—12% ogółu. Innemi słowy co 9—10 mieszkaniec Berlina przeszedł kiłę, lub ją ma.

To co tutaj przytaczamy polega na faktach, a dojście do prawdy w tej zawikłanej kwestyi, toruje sobie coraz bardziej drogę przez dalsze zbieranie materyałów i sumienną obserwacyę.

Jak poważnem jest niebezpieczeństwo dla familli i państwa, dają powyższe cyfry arcywymowne świadectwo.

Jednak i druga choroba płciowa, a mianowicie t. zw. rzeżączka działa zgubnie; w r. 1872 ukazała się praca lekarza Nöggeratha, żyjącego wówczas w New-Yorku pod tyt. „Rzeżączka u płci żeńskiej“, która wywołała ogromne wrażenie. Wywody jego, że choroba ta z bardzo małymi wyjątkami jest uleczalną, uważano początkowo za humbug amerykański lub z oburzeniem odrzucano. Powoli jednak gdy rozumowania jego zbadano spokojnie, zaczęły się wydawać coraz mniej nieprawdopodobnemi. Zainteresowanie ogólne rosło coraz więcej, powagi naukowe zaczęły wyrażać swoją zgodę a obecnie prawie wszyscy specyaliści zbliżyli się mniej więcej do poglądów Nöggeratha. — Wytłomaczyły bowiem one zupełnie mnóstwo zjawisk i faktów, które dotychczas opierały się na niedostatecznem, wyśrubowanem motywowaniu. Szczególnie mają one znaczenie doniosłe dla patologii kobiety. Przed Nöggerathem nie miano pojęcia o zgubnym wpływie przebytej rzeżączki na kobietę po za-

mążpójściu. Dopiero on wypełnił tę lukę w patogenezie chorób płciowych, wykazując pierwszy, że rzeżączka może zostać nawet po latach przeniesioną na żonę, jeżeli mąż dawniej ją przebywał, a nawet że przebieg jej u kobiety jest o wiele groźniejszy. Dzięki jemu wiemy, że znaczny procent wszystkich kobiecych niedomagań należy przypisać tej infekcyi i że cały zastęp kobiet silnych, przekwita wcześnie z tego samego powodu, w najpiękniejszym wieku jest słabowitym i pozostaje bezpłodnym. Że odkrycie tak zasadnicze uczyniono dopiero przed 20 laty, jest rzeczą co najmniej dziwną i mimo woli spyta każdy o przyczynę. Należy jej szukać w okoliczności, że ginekologia rozwinęła się w odrębną umiejętność dopiero przed dwudziestu laty, a drugim powodem jest wzrastająca obfitość tych właśnie infekcyj i ich skutków.

Przyrost chorób kobiecych należy kłaść nie tylko na karb ulepszonej dyagnostyki, ale przypisać zwiększeniu się infekcyi. Pierwszy krok do usunięcia tej zatrważającej klęski, istnieje we fakcie, że każda po rzerząсzce pozostająca wydzielina stanowczo w stanie małżeńskim działa zaraźliwie; katar zaś ten daje sam przez się tak mało widoków do zupełnego wyleczenia, pominąwszy już liczne komplikacye, że kto był nim zarażony, żonę swą na całe życie unieszczęśliwić może. Według Nöggeratha prawie 90% wszystkich chorych pozostaje nieuleczalnymi, cyfra, która nie wiele zbacza od prawdy. Powodują one u mężczyzn najcięższe cierpienia jak zwężenie cewki, choroby pęcherza i nerek, a u kobiet liczne dolegliwości.

O liczbie chorób wenerycznych daje dla Berlina pewną miarę fakt, że w jednym jedynym roku dostarcza królewski szpital Charité 700 do 800 młodych ludzi tej kategoryi.

Jeżeli nadto zastanowimy się, że tylko nieznaczna część zarażonych dostaje się do publicznych szpitali, a reszta leczy się prywatnie, to pojmiemy łatwo, jak kwiat naszej młodzieży wszystkich stanów naraża się na niebezpieczeństwo moralnego zepsucia, cielesnego wyssania i nieraz zbyt wczesnej śmierci.

Trudno doprawdy uwierzyć, mówi prof. Hegar przy końcu jednego rozdziału swej książki, by wobec tak dokładnie dzisiaj skonstatowanych niebezpieczeństw, jakie ze sobą przynosi wyuzdana miłość, ktoś się na nią narażał. Tłomaczenie leży tylko w tem, że masy nie zdają sobie jasno sprawy ze szkód połączonych z obcowaniem po za małżeńskiem.

Przekonaliśmy się jaki wpływ wywiera niemoralne życie na śmiertelność i zdrowie, które jest najwyższem dobrem każdej ludzkiej istoty. Z zapałem, a często i z rozpaczą garną się ludzie do tego życia.

Do życia jednak potrzebuje człowiek przedewszystkiem siły i energii. Na co przydadzą się bogactwa, jeśli duch zapada, jeśli brak siły czynu, która jedynie daje powab życiu?

Siła ta może powstać tylko na gruncie moralnym, jeśli ten stracimy pod nogami, znika podstawa wiedzy, tworzenia i rozwijania się. Towarzystwo nasze cywilizowane podobne jest nieraz do dużego okrętu, wyposażonego z najwyższym komfortem naukami, sztukami, przemysłem, ale któremu w czasie pełnej jazdy zabrakło węgla i został wydany jak rzecz nienależąca do nikogo, na łup przypadku.

Siły rozpędowej nam potrzeba, lecz tę można wyhodować w sobie tylko przez moralność, bo na cóż przyda się cały postęp nowoczesny, jeżeli braknie wewnętrznej równowagi moralnej zarówno w duszy narodu, jak i u poszczególnych osobników.

Profesor Jolly pisze między innemi w powyżej cytowanych spostrzeżeniach: „Obserwowałem już w Strassburgu dużo wypadków kiły nerwów, lecz przyznaję, że to co znalazłem w materyale berlińskim, przechodzi moje najgorsze oczekiwania. Nędza socyalna sprowadzona przez wypadki, tak często zachodzące we wszystkich warstwach ludności, zniszczenie szczęścia rodzinnego przez ciężkie zapadnięcia ojców i przez przeniesienie choroby na żonę, potomstwo, czynią kwestyę zwalczenia dalszego rozszerzania się tego złego, kwestyę piekącą“. Kiedy przed 2 laty, podczas dłuższego pobytu w Berlinie Dr. Höffel badał bliżej kwestyę moralności, znalazł w sprawozdaniach dyrekcyi policyi, że w tem tylko mieście 50.000 kobiet potajemnie i otwarcie żyje z bezwstydu.

Zmarły francuski pisarz Maxime du Camp, oznacza w jednym z artykułów, umieszczonym w Revue de Deux Mondes, na podstawie sprawozdań policyjnych liczbę kobiet publicznych w Paryżu na 120.000. Rozłóżmy te cyfry na wszystkie kraje, a znajdziemy setki tysięcy kobiet, mających jako swój zawód nieczystość. A dlaczego? Dlatego, że miliony mężczyzn popiera występek, który grozi zagładą całemu naszemu społeczeństwu.

Wobec licznych stosunków bowiem naszych miast ze wsią, wobec przypływu wieśniaków do centrów przemysłu skutkiem swo-

body przesiedlania się nawet ludność wiejska nie może ochronić się od chorób wstrząsających życiem moralnem.

Nie przez omijanie milczące tych kwestyj pomaga się ludowi: proszę sobie przypomnieć, jak ciężki zarzut uczyniono przed dwoma laty ojcom miasta Hamburga, że nie donieśli natychmiast o wybuchu cholery i nie ostrzegli publiczności przed grożącem niebezpieczeństwem. W porównaniu jednak ze śmiertelnością skutkiem chorób wenerycznych, umiera na cholerę stosunkowo bardzo mała liczba, dlatego też kwestya moralności powinna być publicznie przez wszystkich omawiana.

Nie chodzi tutaj o walkę za lub przeciw prawnie cierpianemu nierządowi, ale o zupełne jego wytępienie.

Stanowi on niebezpieczeństwo, dlatego należy walczyć i zgnieść każde publiczne wyrywanie, uwodzenie, gdyż tylko ten jedyny sposób i rodzaj występuje pod różnemi odmianami publicznie i można go dosięgnąć prawem.

Dodaniem albo zniesieniem kilku paragrafów kodeksu karnego nie można go usunąć ze świata; ale prawa mają w tym wypadku pełną władzę i powinny najsamprzód to zdziałać, by nie wolno było niepełnoletnim dziewczętom oddawać się hańbie.

Gdyby to czyniły wbrew zakazowi, powinien rząd oddawać je najmniej na lat 2, a przy recydywie aż do dojścia do pełnoletności do domu poprawy. Współdziałać z temi urządzeniami mogłyby potem towarzystwa dobroczynne, zajmując się odpowiednio nieszczęśliwemi. W taki sposób zmniejszyłoby się przynajmniej najwstrętniejszą, najgorszą formę bezwstydu, który rozwinął się dzisiaj w zatrważający sposób, mianowicie oddawanie się osób młodocianych, zaledwie rozwiniętych.

Dalej surowe kary za pośrednictwo, gdyż dotychczasowe nie dają wcale odpowiednego zadośćuczynienia i karanie wszystkich tych, którzy wiedząc, że chorują na chorobę zaraźliwą, miewają stosunki płciowe.

Przenoszenie chorób jest jako rozmyślne obrażenie ciała karygodne, i za takie uważa je kodeks karny w Norwegii, Danii, Finlandyi, w kilku kantorach Szwajcaryi i w Austryi.

Nadto potrzeba koniécznie ściślejszego dozoru nad mieszkaniami.

Tylko część społecznego brudu, jaki tkwi w niemoralności, można usunąć zapomocą prawnych postanowień, ale nie wytępić go zupełnie prawnymi lub policyjnymi środkami.

Cała nadzieja poprawienia naszych stosunków społecznych spoczywa jedynie w działaniu wychowawczem szkół i kościoła. Największą wagę ma wychowanie młodzieży w wieku 14 — 18 lat; powinniśmy w naszą młodzież wszczepiać poczucie własnej godności i zmusić moralnie do unikania szynkowni i domów rozpusty.

Naród jest chory; nie potrzeba cofać się w wieki średnie, kiedy grasowały choroby ludów, są one między nami. Należy zbadać i poznać przyczynę zła, ciążącego na nas, a wtedy dopiero podniosą się mgły i świeży powiew powietrza przeniknie orzeźwiająco życie. Katastrofy polityczne przyczyniły się już nieraz do uzdrowienia schorowanej duszy narodu, ale lepszem od kuracyi zewnętrznej jest wyzdrowienie wewnętrzne, przez hart duszy, która doszła do samopoznania, do świadomości.

Młodzież nabrawszy tego hartu, odniesie zwycięztwo donioślejsze i piękniejsze od wszystkich innych, odniesionych na zewnątrz.

Z epidemiologii m. Lwowa w r. 1894.

Już w roku 1892, kiedy cholera azyatycka wystąpiła we wschodniej i zachodniej stronie kraju, zachodziła obawa wystąpienia tejże i we Lwowie. Podobnie jak w innych miastach, tak i do Lwowa mógł ją sprowadzić ruch ludności i jego drogi komunikacyjne. Że jednak cholera nie zagościła ani w r. 1892, ani w r. 1893, jest faktem znamiennym i dowodzi on, że Lwów nie jest narażonym na zawleczenie cholery, zaraz w pierwszej chwili jawienia się tejże u granic kraju lub jeszcze dalej w Europie. Lwów nie leży topograficznie na linii komunikacyjnej wielkiego ruchu ludności, jaki się odbywa w miastach wchodowych do kraju, jak w Krakowie ani blizko granicy wschodniej i północnej, skąd cholera zwykła do naszego kraju wkraczać. We Lwowie zachodzi niebezpieczeństwo zawleczenia cholery dopiero wtedy, kiedy już w kraju nagminnie się szerzy i kiedy miejscowa ludność z obawy przed cholerą lub dla innych powodów przenosi się z miejsca na miejsce. Ta okoliczność zachodziła właśnie w latach 1892 i 1893, a że nie sprowadziła cholery do Lwowa, zawdzięczyć należy zarządzeniom w kraju, mającym na celu zlokalizowanie epidemii. W roku 1894, to jest już w 3-cim roku pano-

wania epidemii w kraju zaszły we Lwowie nadzwyczajne stosunki, w obec których i zarządzenia w kraju były do pewnego stopnia bezsilne. Wystawa krajowa i przyjazd Monarchy do Lwowa spowodowały właśnie przyjazd wielu tysięcy ludu ze wszystkich stron kraju. Ten nadzwyczajny ruch ludności w dniu 7-go września sprowadził właśnie kilka wypadków cholery u osób przybyłych z miejsc zakażonych i największy przyrost dzienny chorych przypadł na czas pobytu Monarchy we Lwowie. Wprawdzie w miesiącu sierpniu stwierdzono 3 sporadyczne wypadki cholery, ale w tych nie zdołano wykazać drogi zawleczenia, nie stwierdzono żadnej łączności między nimi a w następstwie nie sprowadziły one ani jednego więcej wypadku ani w dotkniętej rodzinie, ani w domach zamieszkania przez chorych.

Oprócz nadzwyczajnego ruchu ludności były równocześnie drugą drogą zawleczenia cholery do Lwowa manewry wojskowe w okolicy Bursztyna i Halicza, w których między innymi brał udział pułk 80 piechoty, stacyonowany stale we Lwowie w barakach przy ul. Pijarów. Pułk ten w powrocie z pod Halicza nocował w Strzeliskach (pow. Bóbrka) gdzie już jawiły się wypadki cholery, przybył do Lwowa 3-go września, a 7-go w południe zgłoszono już 4 chorych żołnierzy z tego samego pułku. Osoby miejscowe, które 7-go września zachorowały, mogły nabyć cholery od 80-go pułku bądźto drogą pośrednią przez zakażone przedmioty, bądźteż bezpośrednio przez zetknięcie się z żołnierzami zaraz po ich powrocie.

Trzecią drogą zawleczenia cholery do Lwowa były graniczące z nim gminy jak Zamarstynów, Kleparów i Zniesienie. Nie ulega żadnej wątpliwości, że do wymienionych gmin zawleczoną została cholera ze Lwowa. Mieszkańcy tych gmin są po większej części zatrudnieni we Lwowie i zaopatrują się w nim tak w żywność jak i odzież i tym sposobem musieli zawlec cholerę do swoich ognisk domowych. Gdy zaś cholera w rzeczonych gminach już nagminnie wystąpiła, przenosiła się napowrót w dzielnice miasta przyległe do tych zakażonych gmin. Cholera podmiejska w rzeczonych gminach stworzyła także dwukrotny wybuch cholery w szpitalu św. Zofii. dokąd zawlekły ją dzieci z rzeczonych gmin przyjęte do leczenia w szpitalu wrzekomo z nieżytem żołądka i jelit. Cholera ta nie oddziałała na rozwleczenie jej po mieście, została zlokalizowaną. ale w każdym razie zwiększyła ogólną ilość przypadków we Lwowie.

Zauważono także, że usposobienie indywidualne w pewnych warunkach sprzyjających rozwojowi zarazków cholerycznych w czasie

panującej cholery sprowadzało cholerę. Nieżyty żołądka i kiszek panujące w drugiej połowie lipca, w miesiącach sierpniu i wrześniu usposabiały ludzi do zachorowania na cholerę. Zdarzyło się kilka przypadków, gdzie rodzina chorego wykluczała stanowczo możliwość zakażenia się i wskazywała błąd dyetetyczny jako powód choroby, a badanie bakteryologiczne wykazało przecież zarazek choleryczny.

Wymieniliśmy przyczyny wybuchu cholery i sposoby szerzenia się takowej, a obecnie zauważyć musimy, że jakkolwiek 48 domów było dotkniętych cholerą, to jednak tylko w 3 domach, względnie rodzinach zaraziło się od jednego chorego więcej osób. W jednym z tych domów zaraziło się dziecko od ojca, w jednym zachorowały równocześnie cztery osoby a w jednym trzy osoby. W obu tych ostatnich domach cholera była w pierwszym dniu zatajona. W pozostałych 45-ciu domach, względnie rodzinach nikt więcej się nie zaraził i nie zachorował.

Ogólna liczba chorych wynosiła 92, a w tej liczbie było 20 osób zamiejscowych.

Czas trwania cholery, jej maxima i minima, wiek chorych, ich zatrudnienie tudzież stosunek zmarłych i wyzdrowiałych do ilości chorych i ogólnej liczby mieszkańców wykazuje załączona tablica. Wysoki procent zmarłych świadczy, że przebieg cholery był ostry. Szczególnie groźny przebieg zauważono u pierwszych chorych z 7-go września, chorzy umierali w pierwszej dobie zachorowania. W późniejszym okresie zauważono częściejsze przypadki cholera-typhoid a u dwóch chorych wystąpiła wysypka choleryczna.

Zarządzenia sanitarno-policyjne były następujące:

1. Zwiększono służbę lekarską a mianowicie przydano lekarza asystenta do biura fizykackiego, przyjęto lekarza ordynaryusza w miejskim baraku epidemicznym stale tam przebywającego, ustanowiono lekarza wyłącznie do sprawdzania stanu zdrowia u przyjezdnych z miejscowości dotkniętych cholerą i lekarza do badania stanu zdrowia u mieszkańców w domach zakażonych cholerą. Tym sposobem oprócz lekarzy miejskich pracowało jeszcze czterech lekarzy.

2. Otwarto baraki miejskie a to jeden mniejszy dla osób podejrzanych o cholerę zabieranych z otoczenia chorego w celu obserwacyi, a drugi barak większy dla leczenia chorych.

3. Wezwano wszystkich lekarzy we Lwowie praktykujących, by o każdym przypadku nawet podejrzanej tylko cholery bezzwłocznie Magistrat zawiadamiali.

4. Zobowiązano stacyę ratunkową za osobnem wynagrodzeniem do utrzymywania stale jednego lekarza na stacyi celem niesienia pomocy lekarskiej w wypadkach podejrzanych i rzeczywistej cholery, tudzież do bezwłocznego zawiadamiania fuzykatu.

5. W departamencie IX-tym (sanitarnym) Magistratu utworzono stałą służbę dzienną i nocną, złożoną z funkcyonaryusza, który o każdym wypadku zgłoszonym zawiadamiał telefonicznie komisaryat i lekarza miejskiego odnośnej dzielnicy, tudzież lekarza asystenta, którego zadaniem było czuwać nad wykonaniem zarządzeń i nad służbą desinfekcyjną.

6. Obowiązkiem komisarzy dzielnic było udać się bezzwłocznie o każdej porze dnia lub nocy do każdego wypadku, zarządzić odwiezienie chorego wozem epidemicznym do baraku lub zmarłego do kostnicy przy baraku, przeprowadzić desinfekcyę w mieszkaniu chorego i w domu, spisać wspólmieszkańców chorego i zarządzić odwiezienie ich do baraku obserwacyjnego. Osób obserwowanych w tym baraku było przez cały czas trwania cholery 126, z których tylko dwie osoby na cholerę zapadły.

7. Na dworcu miejskim budowniczym urządzono pogotowie do przewozu chorych na barak.

8. W miesiącu wrześniu desinfekcyonowano mlekiem wapiennem dwa razy w tygodniu wychodki, śmieciarki i zanieczyszczone podwórza w całem mieście. W domach zakażonych desinfekcyonowano stale przez 7 dni. Publiczne zaś miejsca zanieczyszczone, desinfekcyonowano przez cały czas trwania wystawy krajowej.

9. Nadzorowano ściśle hotele, zajazdy i te budynki szkolne, w których przebywały rzesze sokolów, dziatwy szkolnej i niezamożnych osób, przybyłych na wystawę krajową. Równie ściśle nadzorowano restauracye a głównie te na placu wystawy.

10. W dniu 9-go września zamknięto wodociąg zapijarski z obawy przed możliwem zanieczyszczeniem go zarazkami cholery powstałej w tuż obok niego położonych barakach 80-go pułku. Otwarto go zaś dopiero później po zbadaniu bakteryologicznem i stwierdzeniu czystości wody.

11. W pierwszych dwóch wypadkach cholery w sierpniu zamknięto dwa domy, co jednak w skutkach nie okazało się praktycznem i z tego powodu zostało w przyszłości zaniechanem.

12. W podejrzanych wypadkach choroby lub śmierci robił badania bakteryologiczne Dr. Krokiewicz i wykonał ich 42.

Zarządzenia we Lwowie miały głównie na celu szybką mobilizacyę tak służby lekarskiej jak i służby pomocniczej względnie wykonawczej. Taką mobilizacyę ułatwiał telefon miejski, i ten oddał nieobliczone usługi w tłumieniu cholery, gdyż najważniejszym warunkiem akcyi ratunkowej jest właśnie rychłe zawiadomienie władzy o wypadku zaszłym. O ile zaś taka właśnie organizacya służby zdrowia i służby pomocniczej była odpowiednią i z jakim skutkiem spełniła swoje zadanie, dowodzi wymownie ta okoliczność, że z 48 ognisk cholerycznych nie wytworzyła się powszechna epidemia w całem mieście.

Cholera we Lwowie 1894 r. według miesiecy i okręgów sanitarnych.

Miesiąc		Okręgi sanitarne							Wojskowe baraki	Szpital św. Zofii	Szpital powszechny	Niewiadomego nazwiska	Obcy	Razem
		I	II	III	IV	V	VI	VII						
Styczeń		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Luty		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Marzec		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kwiecień		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Maj		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Czerwiec		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Lipiec		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sierpień	zachorowało	1	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	3
	zmarło	1	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	3
Wrzesień	zachorowało	6	7	3	—	1	1	9	8	—	—	—	7	42
	zmarło	5	6	3	—	—	1	4	8	—	—	—	5	32
Październik	zachorowało	1	—	2	—	—	—	1	—	2	—	—	6	12
	zmarło	1	—	2	—	—	—	1	—	2	—	—	5	11
Listopad	zachorowało	6	—	1	—	—	10	1	—	5	1	2	3	29
	zmarło	6	—	1	—	—	7	1	—	5	—	2	2	24
Grudzień	zachorowało	1	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	4	6
	zmarło	1	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	3	5
Razem . . .	zachorowało	15	7	6	—	1	14	11	8	7	1	2	20	92
	zmarło	14	6	6	—	—	11	6	8	7	—	2	15	75

Chorobliwość podług wieku.

Od lat	1	5	10	15	20	25	30	35	40	45	50	55	60	65	70
Do lat	5	10	15	20	25	30	35	40	45	50	55	60	65	70	75
Chorowało	13	7	6	2	14	10	9	4	6	8	3	2	2	3	3

Ogólnie:

Od 1—5 lat chorowało: 13, tj. 14·1%
„ 5—20 „ „ 15, „ 16·2%
„ 20—50 „ „ 51, „ 55·5%
„ 50—75 „ „ 13, „ 14·2%

Chorobliwość według płci.

Mężczyzn 51
Kobiet 17
Dzieci 24

Razem . . 92

Śmiertelność według płci.

Mężczyzn 42
Kobiet 13
Dzieci 20

Razem . . 75

Chorobliwość według zatrudnienia.

Zarobników . . . . 30 } razem 50·1%
Rzemieślników . . . . 17 }
Żołnierzy 8
Handełesów 7
Sług 7
Nauczycieli i uczniów 4
Dozorców domu 3
Żebraków 3
Subjekt, dozorca targowy, portyer, faktor, woźny, strażak 7
Dozorca chorych 1
Grabarz 1
Bez zajęcia 4

Razem 92

Smiertelność w procentach.

Na 100 chorych zmarło 81·52%.
Na 100 ogółem zmarłych w r. 1894*) przypada 1·85% z cholery.
Na 1000 mieszkańców**) umarło 0·56‰ z cholery.
Na 1000 mieszkańców (bez obcych) umarło 0·54‰ z cholery.

Dr. J. Pawlikowski.

Wiadomości bieżące.

Namiestnictwo lwowskie wydało do l. 34768. z datą dnia 27 z. m. do wszystkich starostów w kraju a w Krakowie i we Lwowie do prezydentów miasta okólnik z powodu zaszłych w powiatach lwowskim, drohobyckim, turczańskim i staromiejskim przypadków zatrucia się ludzi chlebem i zacierką sporządzonemi ze zboża zanieczyszczonego sporyszem, skutkiem czego było nawet i kilka przypadków śmierci.

Ponieważ żyto może być zanieczyszczone sporyszem i w innych okolicach kraju, przeto poleca Namiestnictwo bezzwłocznie zwrócić uwagę mieszkańców na szkodliwe skutki spożywania mąki z takiego żyta, donosić o przypadkach podobnego zatrucia i przy sprawowaniu policyi targowej, zwłaszcza w miastach i miasteczkach, baczyć starannie na zanieczyszczone sporyszem zboże i mąkę o takie zanieczyszczenie podejrżaną. Lekarz powiatowy spostrzegłszy u chorego przypady właściwe zatruciu sporyszem, winien zawsze zbadać zboże użyte do konsumcyi, postarać się o oczyszczenie jego ze sporyszu przed zmełciem a nadto wezwać zwierzchności gminne, aby w gminach, gdzie zaszły przypadki tego rodzaju, poleciły mieszkańcom oczyszczać zboże przeznaczone do mełcia.

W razie pojawienia się rojnicy (*ergotismus*) mają lekarze powiatowi udać się na miejsce, zbadać sprawę i zarządzić co potrzeba.

VII. Zjazd Chirurgów polskich w Krakowie odbędzie się dnia 16 i 17 lipca b. r.

Dr. Edmund Kowalski objął kierownictwo zakładu wodoleczniczego we Lwowie. — Dr. Franciszek Zakrzewski ordynuje w Lan-

*) 4036. **) 134.315.

genau, w zdrojowisku wód żelezistych w górach Kłodzkich, pod Wrocławiem. — Lekarzem zakładu wodoleczniczego w Jaworzu, jest obecnie Dr. Zygmunt Czop.

Na badania hygieniczne wody z wodociągów, wyznaczył magistrat warszawski 1160 rubli rocznie.

Wydział Wielki Kasy Oszczędności miasta Krakowa przeznaczył w dalszym ciągu dla szpitala św. Ludwika w Krakowie 300 złr. na próby z surowicą swoistą przeciw błonicy.

Współpracownik w naszem piśmie, p. Wiktor Doležan, otrzymuje z licznych stron wyrazy uznania za podjęcie tematu „O wpływie moralności na śmiertelność“; u autora zamówiono kilkaset odbitek z tej pracy.

Najwyższa Rada lekarska austryacka przyjęła jednomyślnie referat prof. Weichselbauma, wykazujący, jak szkodliwe skutki dla publicznej służby sanitarnej wypływają z materyalnego i służbowego stanowiska rządowych lekarzy powiatowych, nieodpowiadającego obecnym stosunkom i ważności usług oddawanych państwom przez tych lekarzy. Również niekorzystnym jest brak wyższej sanitarnej służby inspekcyjnej.

Fischer opisuje 8 przypadków przymiotu położnie zarażonych przez akuszerkę. Sąd skazał akuszerkę na 12 miesięcy ciężkich robót.

Śmiertelność z ospy zeszła w Warszawie do niezmiernie małych rozmiarów, wynosząc od kilku miesięcy mniej niż 0·08 w obliczeniu na 1000 mieszkańców i rok.

Dr. Walery Jaworski, profesor nadzwyczajny patologii i terapii chorób wewnętrznych w Uniw. Jagiell., otrzymał tytuł i charakter profesora zwyczajnego.

OD REDAKCYI.

Od I-go czerwca do I-go września, korespondencye i listy do Redakcyi, uprasza się przesyłać pod adresem redaktora:

Lubień pod Lwowem.

ROZMAITOŚCI.

Sprawozdanie Inspektora przemysłowego dla Galicji i Bukowiny. We wstępnych, ogólnych uwagach swego sprawozdania, inspektor przemysłowy dla Galicji i Bukowiny, p. Nawratil, podnosi, że zeszłoroczna Wystawa krajowa dała mu pożądaną sposobność zaznajomienia publiczności, przedewszystkiem przemysłowców i robotników z rozmaitemi, używanemi w zawodach przemysłowych środkami ochronnemi i pożytecznemi przyrządami. Na pokrycie kosztów połączonych z urządzeniem tej Wystawy, złożyli galicyjscy przedsiębiorcy przemysłowi stosunkowo znaczną kwotę. Pozostałą po opędzeniu wszystkich wydatków sumę wynoszącą 1.227 zlr. 8 cent., posłał p. inspektor istniejącej przy Wydziale krajowym komisji dla spraw przemysłowych z życzeniem, aby z odsetek od tego kapitału zakupywano corocznie podręczniki naukowe dla krajowych szkół przemysłowych. P. inspektor nadmienia, iż jeżeli urządzona za jego współudziałem wystawa przyrządów ochronnych, odpowiadała zupełnie swojemu celowi, zawdzięczać to należy w znacznej części centralnemu inspektorowi przemysłowemu, radcy ministerjalnemu, drowi Fr. Migerce, jako prezesowi Stowarzyszenia dla rozwoju przemysłowo-hygienicznego Muzeum w Wiedniu, który przysłał liczny zbiór wielce zajmujących przedmiotów z pomienionego Muzeum.

W ciągu roku ubiegłego odbyła się inspekcja w 564 przedsiębiorstwach, zatrudniających 14.497 robotników (12.420 mężczyzn i 2.077 kobiet). Z tych 564 przedsiębiorstw 163 (15 na Bukowinie należy do kategoryji fabryk, 401 są warstatami drobnych przemysłowców. Oprócz tego p. inspektor badał szczegółowo działalność mieszczan wyrabiających zabawki i inne przedmioty z drzewa w Jaworowie, a także przemysł szewski w Rozdole, poczynione zaś w jednem i drugiem miejscu spostrzeżenia, zakomunikował galic. Wydziałowi krajowemu, który niezmiernie gorliwie opiekuje się przemysłem domowym.

Największa liczba inspekcyj, bo 191 — (z tych 39 na Bukowinie) przypada na grupę przemysłu dla dostarczania środków żywności, mianowicie na piekarnie, zakłady masarskie i fabryki wody sodowej. P. inspektor zwiedził także wiele młynów wodnych, dalej przedsiębiorstwa dla wyrobów przedmiotów z drzewa i tartaki.

W 164 (9 na Bukowinie) wypadkach został urząd inspektorski

zawiadomiony o komisyjnych rozprawach względem zakładania nowych lub przeistoczenia istniejących przedsiębiorstw. Do przedsiębiorców wysłano, po przeprowadzonej inspekcyi 269 pisemnych zarządzeń, w 133 wypadkach inspektorat widział się zniewolonym donieść o dostrzeżonych usterkach władzom przemysłowym, a w 6 odwołać się do sądów. Pracodawcy w 54 wypadkach udawali się do p. inspektora z prośbą o różne wskazówki, robotnicy zaś w 166 wypadkach uciekli się do jego pośrednictwa. Zarówno centralne władze krajowe we Lwowie i Czerniowcach, a niemniej galicyjska Rada sanitarna popierały jak najgorliwiej działalność urzędową inspektoratu przemysłowego, za co p. inspektor składa im w sprawozdaniu najgorętsze podziękowanie. W ciągu roku ubiegłego, centralny inspektor przemysłowy zwiedzał szczegółowo kilka większych zakładów w Galicji; p. Minister handlu podczas pobytu na Wystawie informował się u p. inspektora o stosunkach miejscowych, a przedewszystkiem wypytywał się o położenie piekarzy i robotników w cegielniach, powiatów krakowskiego i wielickiego, niemniej o powody bezrobocia, jakie urządzili ci robotnicy na wiosnę r. z.

Pomimo ścisłych przepisów ustawy przemysłowej, zachodzą ciągle jeszcze w wielu przedsiębiorstwach liczne usterki i braki pod względem ich urządzenia i zabezpieczenia ich zdrowia i życia robotników, a już czysto utrzymywane pracownie należą do wyjątkowych objawów. Taki chwalebny wyjątek stanowią skarbowe fabryki tytoniu które pod względem całego urządzenia i utrzymania czystości zasługują na nazwę wzorowych. P. inspektor użala się przedewszystkiem na lekceważenie przepisów o wentylacji w zamkniętych lokalach: w wielu zakładach przemysłowych albo nie ma wcale jeszcze przyrządów wentylacyjnych, lub jeżeli są, to funkcyonują w ten sposób, iż nie odpowiadają wcale swojemu przeznaczeniu. Sprawozdanie powiada tu dosłownie: „W wielu przedsiębiorstwach nie byliśmy absolutnie w możności wytworzyć takiego stanu rzeczy, jakiego wymaga ustawa, a nasze powtarzające się rok rocznie doniesienia do władzy i zażalenia były dotąd bez skutku; odnosi się to przedewszystkiem do browarów we Lwowie i cegielń w okręgu lwowskim, które od szeregu lat dają nam powód do skarg“.

Oświetlenie lokalów robotniczych jest również w przeważnej części niedostateczne, mianowicie w tych przedsiębiorstwach, które pomimo małej siły motorów, posługują się światłem elektrycznem. W fabrykach cegieł brak ciągle jeszcze godnych istot ludzkich mie-

szkań i sypialni dla obcych robotników, a garbarnie są w znacznej części tak urządzone iż na dalekie przestrzenie napełniają powietrze cuchnącemi wyziewami. Wiele też istnieje garbarń, nieposiadających licencji ze strony władzy przemysłowej.

Wogóle wszakże można stwierdzić, że jedenastoletnia działalność inspekcji przemysłowej przyniosła godne uwagi rezultaty. Przeważna część wielkich zakładów przemysłowych jest już tak urządzona, że robotnik posiada pewną rękojmę bezpieczeństwa życia i zdrowia i że nieszczęśliwe wypadki co raz rzadziej zachodzą. I tak n. p. trzy fabryki papieru w Galicji należą do tych zakładów, które z wyjątkiem lokali dla sortowania szmat, odpowiadają przepisom §. 74 ustawy przemysłowej. Również fabryczne rafinerje oleju mineralnego są należycie urządzone; natomiast mniejsze tego rodzaju przedsiębiorstwa nie we wszystkiem odpowiadają wymaganiom ustawy. Ale i w tych także dystylarnie w ten sposób zostały przekształcone, że eksplozje należą do rzeczy niemożliwych, a nieszczęśliwe wypadki i pożary wcale już się nie przytrafiają.

W małym przemyśle warstaty bywają częstokroć przepełnione, niektóre są umieszczone w wilgotnych i ciemnych piwnicach, a sypialnie chłopców i czeladzi warstatowej w wyjątkowych tylko wypadkach odpowiadają wymaganiom ustawy. Niektóre z tych warstatów pozamykała w roku ubiegłym władza przemysłowa.

W końcu notuje sprawozdanie, iż na przedstawienie inspektora, Namiestnictwo we Lwowie przesłało władzom przemysłowym z poleceniem dokładnego przestrzegania wypracowane przez p. inspektora instrukcje co do zakładania i utrzymywania piekarń, kuchni restauracyjnych, rzezalni i fabryk wody sodowej, to też można się spodziewać poprawy stosunków w tych gałęziach przemysłu.

Jezioro genewskie. Leon Massol w ciagu 22 miesięcy zrobił szczepień na żelatynie 26.000 dla przekonania się o obecności bakteryi w wodzie jeziora Genewskiego. W rezultacie przekonał się, iż jakkolwiek woda ta zawiera różne bakterye i wibryony, to względnie jest ona bardzo czystą. Ilość mikrobów w 1 ctm. sześc. wody wahała się między 1 a 412,5, przecięciowo 50. Najlepsza woda do picia w Paryżu ma ich 1250. W wodzie jeziora Genewskiego mikrobów jest mniej. gdy jezioro jest spokojne; 3 razy mniej w lecie, niż w zimie.

Płonica a mleko. W dzielnicy Hornsey miasta Londynu ukazała się płonica epidemicznie. Mleczarze tej dzielnicy dostarczają

mleka do miasta ze wsi Hatton, gdzie ubiegłego lata występowała płonica w tym stopniu, iż musiano pozamykać szkoły miejscowe. Jestto rzeczą najpodobniejszą do prawdy, iż zakażenie mleka nastąpiło przez styczność z ludźmi a nie od chorych krów. Ogółem postrzegano w Hornsey 233 przypadków. O pierwszym przypadku doniesiono 2. Lutego; 4. Lutego o 5; w następnych dniach o coraz większej liczbie przypadków a nareszcie 11. Lutego o 58 przypadkach. W tym dniu zakazano przywozu mleka z miejscowości podejrzanej, w trzech następnych dniach doniesiono jeszcze o 73 przypadkach, lecz już 15. Lutego liczba ta spada do 9 i od zakazu wymienionego było już 40 przypadków. Epidemia zresztą była na szczęście niesłychanie łagodna, bo nie było ani jednego przypadku skończonego śmiercią.

O śnie i bezsenności. Psychiatra prof. Krafft Ebing, wygłosił niedawno nadzwyczaj zajmujący wykład o „Śnie i bezsenności". Nazwał on sen „peryodycznie wracającem utonięciem wszelkiej czynności duszy w głębie najzupełniejszej bezprzytomności:" Dlatego sen zowią starożytni poeci „bratem śmierci". Sen jest dla organizmu ludzkiego prawie ważniejszym, aniżeli pokarm. Musimy spać, jeżeli żyć chcemy. Uczony profesor tłómaczył szczegółowo przyczynę konieczności snu i jego oddziaływanie na organizm. Sen oszczędza zużywanie się ciała ludzkiego. Na pytanie: jak długo spać należy? — odpowiada: niemowlę powinno spać na dobę godzin dwadzieścia, dziecko do dwóch lat — dwanaście, do siedmiu lat — dziesięć, a do dziesiątego roku — dziewięć i pół, do trzynastego zaś ośm i pół godziny. Pracujący umysłowo powinni spać dłużej, aniżeli pracujący fizycznie. Bezsenność jest wypływem osłabienia nerwów.

Wody do ust. Dr. Hefelmann (w „Allg. Wien. Med. Ztg. Nr. 45) napisał wyczerpujący artykuł o wodach powszechnie używanych do utrzymania jamy ust w czystości. Mydła do czyszczenia zębów, pasty i proszki uznała nowoczesna dentystyka po części za nieskuteczne, po części za szkodliwe. Dlatego ograniczono się w pielęgnowaniu zębów na wody do ust, a mechaniczne oczyszczanie pozostawiono jedynie szczoteczce. Badania Dr. H. wykazują, że rozmaite wody do ust zawierają składniki mogące wyrządzić szkodę zębom, że zatem przy wyborze należy zachować pewną ostrożność. Doświadczenie przeprowadzono w ten sposób, że wśród jednakich zresztą warunków, woda działała na całe zęby i na przekroje, poczem oznaczono zapomocą wagi stratę, jakiej doznała substancya zębowa pod wpły-

wem wody. Według tych oznaczeń, wody do ust powszechnie używane, stanowią następujący szereg: 1. Wody salicylowe, 2. i 3. Wody benzoesowe, 4. Woda eukalyptusowa. 5. Eau de Botot, 6. Eau de Pierre, 7. Odol; czyli, że najszkodliwszą byłaby woda salicylowa, a najlepszym zaś Odol. Gdy przy działaniu pierwszej, ubytek na wadze przekrojów dosięgał 38%, to przy ostatnim równał się zeru. Według Hefelmanna podzielić można wody ust na takie, które niszczą substancyę zębową i na takie, które na nią nie działają szkodliwie; do pierwszych należą wody zawierające kwaśne składniki, inne zachowują się mniej więcej obojętnie. Z wodą salicylową wykonano również doświadczenia na całych zębach ludzkich, a utrata wynosiła 7·17% w porównaniu z 30 do 40% na przekroju korzenia; już gołem okiem można było spostrzedz zniszczenie szkliwa.

Wyniki prac i tablic analitycznych Hefelmanna przedstawiają się w streszczeniu następująco: 1. Badanie wody do ust powinno mieć miejsce w dwu kierunkach, a mianowicie, czy i w jakim stopniu rozpuszcza substancyę zębową i czy ją zabarwia. 2. W pierwszym kierunku szkodliwie działają wszystkie wody zawierające kwaśne składniki, słabiej już wody eukalyptusowe, de Pierre, de Botot. Obojętnie oddziaływa Odol i nie niszczy substancyi zębowej. 3. Mocno barwią: wody eukalyptusowe, de Pierre, de Botot; nie barwią zaś Odol i wody kwaśne rozpuszczające zębowinę.

Zapałki z białym fosforem. Z wiadomych względów sanitarnych zakazano przed laty w Szwajcaryi i w Belgii wyrabiania, sprowadzania i sprzedaży zapałek z fosforem białym. Zakazy te jednak nie doprowadziły z przyczyn technicznych i ekonomicznych do praktycznego rezultatu. Otóż izba deputowanych w Paryżu uznając całą ważność sprawy, wyznaczyła temi dniami w budżecie 50.000 franków na badania w przedmiocie usunięcia fosforu białego z fabrykacyi zapałek.

Korespondencya Redakcyi.

P. B. we Lwowie. Myśl nie nowa; już przed laty poruszono ją w Niemczech i Szwajcaryi, a obecnie w Paryżu Dr. Mangenot (Rev. d'hyg.) napisał w tym kierunku wyczerpujący artykuł.

P. Karol H. Zbyt pobieżne.

44. Przekazano Administracyi.

W imieniu Tow. Opieki zdrowia. — Wydawca **Prof. Dr. H. Jordan.**

Czcionkami drukarni A. Słomskiego i Sp. w Krakowie.